



TOMASZ GOŁĄB

redaktor wydania

Nie warto przyjmować Komunii św. na rękę tylko po to, by wyróżnić się z tłumu wiernych, albo żeby urozmaicić sobie liturgię. Kard. Józef Glemp zachęca do nowej formy przystępowania do Stołu Pańskiego już od Wielkiego Czwartku zwłaszcza tych, którzy w sumieniu mogą odpowiedzieć twierdząco na pytanie Jezusa: „Czy mnie kochasz?”. Tym, którzy się wahają mogą pomóc rady i wyjaśnienia ks. Józefa Górczyńskiego, o których piszemy w tekście „Przyjdź, Panie Jezu. Ale jak?”. Jeśli dyskusja o tym, jak przyjmować Eucharystię, spowoduje do głębszej refleksji nad tą najbardziej fundamentalną w życiu chrześcijanina kwestią, Wielki Post Anno Domini 2005 będzie można zapisać po stronie dobrze przeżytych. ■

Pascha naukowo

Wielkanoc dawniej i dziś

Święto Wielkiejnocy zawsze obchodzone w Polsce uroczystie i hucznie.

Wykład Anny Ołdakowskiej, badającej obyczaje staropolskie, wygłoszony 20 marca o godz. 13.00 w sali kinowej Muzeum Narodowego w Warszawie, przypomni, jak wyglądało święcone naszych pradziadów. Drugi wykład w tym dniu wygłosi Katarzyna Liwak, historyk sztuki, pracownik Ośrodka Oświatowego Muzeum Narodowego w Warszawie. Będzie opowiadać o Wielkanocy, dawniej zwanej Paschą, która była najwcześniej ustanowionym świętem chrześcijan, obchodzonym już w II wieku. Na wykładzie zaprezentowane i omówione zostaną dzieła sztuki, które przedstawiają poszczególne etapy Pasji. Wskazane będą także źródła takich przedstawień: Biblia, apokryfy, legendy. TG

Muzeum Archidiecezji Warszawskiej

Artyści o Eucharystii



ARCHIWUM MUZEUM

W ramach Roku Eucharystii Muzeum Archidiecezji Warszawskiej przygotowało wystawę pt.: „Eucharystia na Wschodzie i Zachodzie”. Zgromadzono na niej obiekty, które nie są już wykorzystywane w kulcie liturgicznym, ale ciągle stanowią świadectwo rozwoju myśli eucharystycznej w Kościołach katolickim i prawosławnym. Świadczą o tym ekspozycje z wieków XV–

XX, zarówno w dziedzinie malarstwa, jak i rzeźby, grafiki i rzemiosła artystycznego takich artystów, jak: A. Dürer, F. Smuglewicz, J. Malczewski. Wystawa czynna będzie do 30 kwietnia w Muzeum AW, ul. Sołec 61, tel. 621 34 14, od wtorku do piątku w godzinach 11.00–16.00. TG

La Cena (Wieczera), miedzioryt, artysta nieznan

NIECH NASZA ŚWIATŁOŚĆ ŚWIECI



TOMASZ GOŁĄB

Kilkaset osób z dziewięciu Kościołów chrześcijańskich uczestniczyło 5 marca w nabożeństwie w ewangelickim kościele Świętej Trójcy podczas Światowego Dnia Modlitwy. Obchodzony od 1927 r. jest największą na świecie ekumeniczną inicjatywą świeckich. W tym samym czasie modlitwa odbywała się w 170 krajach świata. Wszędzie dzielono się po staropolsku chlebem i solą i pozdrawiano polskim „Szczęść Boże”, bowiem w tym roku przygotowanie tekstów modlitw i oprawy nabożeństwa powierzono Polkom. W czasie nabożeństwa pastor dr Helga Hiller z Niemiec podkreśliła, że celem inicjatorów Dnia Modlitw było pokonanie podziałów, również między Kościołami i wyznaniem. Hasłem tegorocznego spotkania było „Niech nasza światłość świeci”. ■

W kościele Świętej Trójcy spotkać można było chrześcijan różnych wyznań

Pijany jak warszawiak

STATYSTYKA. 125 tysięcy osób z Warszawy ma problem z alkoholem. Więcej niż w innych dużych miastach, dużo więcej niż w innych rejonach kraju. Ogromne ilości – powyżej 12 litrów czystego alkoholu rocznie – pochłania aż 11 proc. mieszkańców stolicy. Statystyczny podпиты warszawiak to mężczyzna przed trzydziestką, kawaler lub rozwiedziony, albo jeszcze... uczeń lub student. Nadmiernie pijące kobiety mają 30–39 lat, wyższe wykształcenie i zarabiają więcej niż przeciętnie.



TOMASZ GOŁĄB

Papież błogosławi

ŁOWICZ. „Jego Świątobliwość Jan Paweł II wyraża swoją wdzięczność za wyrazy życzliwości i duchowej bliskości w dniach pobytu w poliklinice Gemelli” – tak rozpoczyna się list arcybiskupa Leonarda Sandriego z Sekretariatu Stanu

Watykanu kierowany na ręce burmistrza Łowicza, Ryszarda Budzałka. To podziękowania za życzenia zdrowia, jakie władze miasta w imieniu łowickiej społeczności i w swoim własnym przesłały Ojcu Świętemu w Dniu Chorego.

Chcą do stolicy?

SULEJÓWEK. Warszawie być może przybędzie dziewiętnasta dzielnica – Sulejówek. Radni tego podwarszawskiego miasteczka przegłosowali uchwałę w sprawie ewentualnego przyłączenia do stolicy.

Teraz mieszkańców czekają w tej sprawie konsultacje społeczne. Ich termin wyznaczono na 10 kwietnia. Trzy lata temu mieszkańcy Sulejówka byli przeciwni takiemu pomysłowi.

Artyści ofiarom tsunami w Azji

WARSZAWA. Już po raz dziewiąty z inicjatywy Duszpasterstwa Środowisk Twórczych w niedzielę 6 marca w Teatrze Narodowym w Warszawie odbyła się akcja charytatywna „Ostry dyżur poetycki”. Dochód z niej zostanie przekazany na rzecz ofiar tsunami w Azji. Niedzielny koncert w Sali Bogusławskiego Teatru Narodowego uświetnili mistrzowie interpretacji słowa: Dorota Chotecka, Damian Damięcki, Maciej Damięcki, Andrzej Ferenc, Wojciech Malajkat, Daniel Olbrychski, Rafał Olbrychski, Radosław Pazura, Jacek Różański, Wojciech Siemion,

Ewa Ziętek, Katarzyna Żak, Cezary Żak. Nastroje muzyczne stworzą: Paweł Derentowicz i Janusz Tylman. Dotychczas warszawscy artyści dzięki „dyżurom” pomogli zniszczonym przez powódź teatrom z czeskiej Pragi i niepełnosprawnym podopiecznym ze specjalnego ośrodka wychowawczego w Ignacowie. Zbierano też fundusze na budowę pomnika Anioła Stróża Narodu Polskiego, który stanie na stołecznym placu Teatralnym. Aktorzy pamiętają również o swych starszych kolegach artystach, stąd akcje na rzecz domu aktora weterana w Skolimowie.

Co wiesz o Afryce i misjach?

OLIMPIADA NA UKSW. III Misyjna Olimpiada Znajomości Afryki wchodzi również w decydującą fazę – rozgrywki finałowe. Odbędą się one 6 i 7 kwietnia 2005 roku na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Poprzedzone były zawodami na szczeblu szkolnym, jak i rejonowym. Wzięło w nich udział około 14 500 uczniów z 196 liceów ogólnokształcących w całej Polsce. Do ścisłego finału zakwalifikowało się 51 osób z najlepszymi wynikami spośród 16 rejonów w Polsce.

Kawałek pensji

OTWOCK. Pracownicy zadłużonego na 20 mln zł szpitala w Otwocku dostali część zaległych pensji. Nadal jednak los placówki jest niepewny, bo od prawie dwóch tygodni jej konta zajmuje komornik. Komornika wezwali pracownicy, którym szpital jest winny prawie 10 mln zł. Na pokrycie długu komornik zajął 1,7 mln zł z wypłaty z Narodowego Funduszu Zdrowia. Dyrekcja placówki zaapelowała do personelu, by pomógł ratować swoje miejsce pracy i czasowo zrezygnował z egzekucji komorniczych albo zezwolił na obniżenie pensji o jedną piątą. Pozwoliłoby to szpitalowi skorzystać z pożyczki, którą poręczy powiat.

Kodeks samorządowca



TOMASZ GOŁĄB

Samorządowcy z Warszawy chcą przyjąć kodeks etyki

WARSZAWA. Praworządność, bezstronność w podejmowaniu decyzji, nie nadużywanie władzy, unikanie konfliktu interesów i nieprzyjmowanie prezentów – to tylko niektóre założenia projektu kodeksu etyki radnego i urzędnika samorządowego. Projekt przygotowała grupa społeczników z Warszawskiej Grupy Obywatelskiej, współpracują-

cej z Fundacją im. Batorego. Dwa lata temu stołeczni samorządowcy na międzynarodowej konferencji zobowiązali się do wprowadzenia kodeksu etyki. Jednak do dziś go nie uchwalili. Próbowali, ale kiedy padła propozycja, by wprowadzić do niego sankcje finansowe za nieetyczne zachowanie, prace przerwano.

Zapowiedzi

■ **IMIENINY KSIĘDZA PRYMASA.** 19 marca w intencji Prymasa Polski kardynała Józefa Glempa w archikatedrze św.-Jana o godz. 12.00 zostanie odprawiona Msza św. W tym dniu imieniny obchodzi również nuncjusz apostolski w Polsce abp Józef Kowalczyk.

■ **DZIEŃ OTWARTY NA UKSW.** Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego (ul. Dewajtis 5) zaprasza osoby zainteresowane studiami na tej uczelni. 19 marca zaplanowano dzień otwarty.

■ **FESTIWAL PASYJNY.** 20 marca rozpocznie się w Warszawie III Festiwal Pasyjny „Crucifixus est...”. Koncerty odbędą się 20–22 i 24–26 marca o godz. 19.00 w kościele śródmiastowym przy pl. Teatralnym, a także 23 marca o godz. 20.00 w bazylice Świętego Krzyża przy Krakowskim Przedmieściu.

■ **SPOTKANIA MŁODZIEŻY Z BISKUPAMI.** Wzorem lat ubiegłych, w Niedzielę Palmową warszawscy biskupi spotkają się z młodzieżą studiującą, pracującą, działającą w ruchach katolickich, przygotowującą się do bierzmowania oraz tą, która ten sakrament już przyjęła. W tym roku biskupi przybędą do kościołów: Wszystkich Świętych, Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny na Wrzecionie, Miłosierdzia Bożego w Grójcu, świętego Kazimierza w Pruszkowie. Spotkania, które zwykle cieszą się dużą popularnością, rozpoczną się o godz. 14.30.

Niezwykłe lekcje w muzeum

Jak opowiedzieć dzieciom o powstaniu?

Muzeum Powstania Warszawskiego jest jedyną w Polsce placówką, która ma specjalnie wydzieloną ekspozycję skierowaną do dzieci.

Repliki miśków i lalek, którymi bawiły się dzieci sześćdziesiąt lat temu, książeczki, które wtedy czytali im na dobranoc rodzice – to tylko niektóre z muzealnych eksponatów. Te niecodzienne przedmioty można zobaczyć w Muzeum Powstania Warszawskiego. Jako pierwsze, 9 lutego, oglądały je przedszkolaki z Przedszkola nr 62, mieszczącego się przy ul. Szarych Szeregów 6.

Sala Małego Powstańca opowiada o rzeczach poważnych: powstaniu, patriotyzmie, poświęceniu i bohaterstwie. Opowiada o wydarzeniach tragicznych poprzez gry i zabawy związane z tamtymi czasami, które jednak są dostosowane do możliwości przyjęcia i wrażliwości najmłodszych. Natężenie tych opowieści zależy od wieku zwiedzających. Żeby nie budzić negatywnych emocji, nie ma w niej drastycznych zdjęć. Instruktorzy (specjalnie przeszkoleni do pracy z dziećmi) opowiadają młodszym słuchaczom o podstawowych sprawach: polskiej fladze, godle, uczą rysować znak Polski Walczącej. Dzieci zwykle poznają jakiś fragment powstańczej rzeczywistości: budują z wor-



HENRYK PRZONIDZIOŃKO

O powstaniu można też opowiadać językiem dzieci

ków powstańcze barykady, oglądają panterki, dowiadują się, jak funkcjonowała poczta polowa. Im dzieci starsze, tym poznają więcej szczegółów.

W sali prowadzone są zajęcia dla przedszkolaków i uczniów szkół podstawowych. Instruktorzy zajmują się także pociekami, których rodzice chcą spokojnie obejrzeć „dorosłą” część muzeum. W najbliższych miesiącach muzeum uruchomi też stałe (co dwa tygodnie) zajęcia plastyczne, muzyczne i teatralne. A w soboty i niedziele będzie zapraszać dzieci na „Popołudnie z książką”, w ramach którego warszawscy aktorzy będą czytać najmłodszym bajki i powieści dla dzieci, publikowane przed wojną lub w czasie okupacji.

Spotkania grup przedszkolnych i klas w Sali Małego Powstańca można umawiać telefonicznie: 626-95-06, fax. 621-05-94. Najbliższe terminy są na kwiecień.

JJW

REKOLEKCJE DLA TYCH, CO JESZCZE NIE BYLI

DLA POSZUKUJĄCYCH: 22–22 marca o godz. 19.00 w kościele Świętego Krzyża – prowadzi ks. Adam Podbiera.

AKADEMICKE: 20–23 marca o godz. 19.30 w kościele św. Jacka oo. dominikanów, przy ul. Freta 10 na Nowym Mieście.

■ R E K L A M A ■

Pocieszenie i Strapienie
w poniedziałki i środy po godz. 22
świadectwa

Katolickie Radio Archidiecezji Warszawskiej Radio Józef 96,5 fm, ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa tel. (22)626 96 69, www.radiojozef.pl

Przyjdź Panie Je...

Od Wielkiego Czwartku mieszkańcy lewobrzeżnej Warszawy i okolic będą mieli możliwość przystępowania do Stołu Pańskiego w nowy sposób. **Czy warto zmienić uświęcony tradycją zwyczaj? Kto na pewno nie powinien tego robić? Dla kogo przyjmowanie Komunii św. może stać się szansą na głębsze zrozumienie wielkiej tajemnicy wiary, obecności Chrystusa w naszym życiu?**

tekst
TOMASZ GOŁĄB

Decyzja kard. Józefa Glempa wywołała gorącą dyskusję na temat zalet i wad przyjmowania Komunii św. na rękę. Odczuli ją także listonosze i serwery przyjmujące pocztę elektroniczną kurii warszawskiej i Konferencji Episkopatu Polski. Po liście pasterskim, odczytanym na początku Wielkiego Postu w warszawskich kościołach, w którym metropolita kard. Glemp wyjaśniał motywy wprowadzenia nowego znaku

liturgicznego, odezwali się ci, którzy oczekiwali takiej decyzji, jak i środowiska wyrażające sprzeciw. Nie ma co ukrywać: aktywność tych drugich może sprawiać wrażenie, że zwolenników dotychczasowej formy przyjmowania Eucharystii jest znacznie więcej.

Wśród argumentów, które wysuwa się na rzecz „obrony” dotychczasowego porządku, najsilniejszy jest motyw możliwości profanacji cząstek eucharystycznych. Z powodu zetknięcia z ludzką ręką lub z powodu istnienia... nieformalnych cenników, które oferują grupy pseudosatanistyczne za konsekrowane komunikanty. O ile drugi argument trzeba uznać za uzasadniony także w przypadku udzielania Komunii św. do ust, o tyle szafowanie pierwszym wymagałoby naświetlenia głębszego, historycznego tła.

Przyjęcie nowego sposobu przyjmowania Komunii św. jest nawiązaniem do tradycji pierwszych chrześcijan, którzy w postawie stojącej otrzymywali Ciało Pańskie na rękę i sami wkładali je do ust. Niekiedy zabierali je także ze sobą do domu dla chorych lub dla siebie, by w razie grożącego im męczeństwa przyjąć wiatyk albo móc każdy dzień rozpocząć od przyjęcia Eucharystii.

– Uważam, że moment, w którym wierny może wziąć Ciało Pańskie w rękę i przez moment Je adorować, a potem spożyć, jest bardzo ważny dla wiernego – tłumaczy Prymas Polski. – Zezwalając na tę formę, chciałem stworzyć ludziom kochającym Eucharystię możliwość pogłębienia swojej pobożności, świadomości obecności Chrystusa w życiu osobistym i społecznym.

Ten sposób obowiązywał przez blisko połowę dwutyścioletniej historii Kościoła.



RYSZARD RZEPICKI

Św. Cyryl z Jerozolimy w IV w. pouczał nowo ochrzczonych: „Podchodząc, nie wyciągaj płasko ręki i nie rozłączaj palców. Podstaw dłoń lewą lub prawą niby tron, gdyż masz przyjąć Króla: do wkleślej dłoni przyjmij Ciało Chrystusa i powiedz »Amen«. Uświęć też ostrożnie oczy swoje przez zetknięcie ich ze świętym Ciałem, bacząc, byś zeń nic nie uronił. Bowiem, co by spadło na ziemię, byłoby stratą jakby części twych członków. Bo czyż nie niósłbyś złotych ziarenek z największą uwagą, by ci żadne nie zginęło i byś nie poniósł szkody? Tym bardziej zatem winieś uważać, żebyś nawet okruszyny nie zgubił z tego, co jest o wiele droższe od złota i innych szlachetnych kamieni”.

Od 24 marca wierni w archidiecezji warszawskiej będą mogli przyjmować Komunię św. także na rękę

Znak przyjęcia Komunii św. na rękę był tak czytelny dla pierwszych chrześcijan, że gdy wiedzeni czią dla Eucharystii niektórzy z nich zaczęli używać nie rąk, a złotych talerzyków, Synod w Konstantynopolu pod koniec VII w. musiał zakazać tej praktyki, podkreślając godność ciała ludzkiego, które samo jest świątynią Chrystusa: „Zatem kto pragnie przyjąć podczas liturgii preczyste Ciało i zjednoczyć się z Nim przez Komunię, niech złoży ręce na podobieństwo krzyża i tak niech przystępuje, przyjmując udział w łasce”.

Rozwinięcie kultu Eucharystii doprowadziło jednak ostatecznie do praktyki przyjmowania Komunii św. do ust, i



św. na rękę

ezu. Ale jak?



do... rzadszego przystępowania do Stołu Pańskiego.

Dziś, z tych samych powodów, ewolucja myśli teologicznej w XX wieku każe powrócić do starej praktyki. Świadczy o tym choćby tytuł listu Prymasa Polski, wprowadzającego nowy znak do liturgii: „Niech Chrystus rośnie w nas”.

– Proces reformy, który rozpoczął Sobór Watykański II, sprzyja temu, by znak przyjęcia Eucharystii do rąk został przywrócony. Ten znak jest bez wątpienia pierwotny, bardzo wyrazisty i właściwy dla aktu liturgicznego, jakim jest przyjęcie Komunii św. Jego wartość leży w tym, że branie chleba do ręki jest naturalne, czytelne, zwłaszcza że Eucharystia jest uczta. Chrystus w ten sposób powierza się cały w nasze ręce. A my przygotowujemy mu tron – do-

wodzi ks. Józef Górzyński z Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Episkopatu Polski.

To, że do tej pory udzielanie Komunii na dłonie wiernych nie rozpowszechniło się w Polsce, wynika nie tylko z faktu, że Konferencja Episkopatu Polski nie widziała duszpasterskiej potrzeby wprowadzenia nowego znaku, ale także z racji, że to, co święte, potrzebuje stabilności. Przyjęcie nowego sposobu udzielania Komunii św., obok istnienia uznanego sposobu, do ust, może budzić opór. Potrzeba tu nie tylko delikatności, ale też czasu i odpowiedzialnego przygotowania wiernych. Problem w tym, że duszpasterze nie mają zbyt wielu okazji, by uczyć wiernych najprostszymi znakami, na przykład pokłonu, gdy w Credo mówią o tajemnicy wcielenia.

– Jeśli ktoś znajdzie się we wspólnocie, która używa odmiennych znaków, powinien dostosować się do niej, by nie rozbić wspólnotowości. Jeśli w danej społeczności uznanym sposobem przyjmowania Komunii

św. jest pozycja stojąca, to manifestacyjne klękanie przez jednego z wiernych mogłoby burzyć jedność tej wspólnoty. Różnica między poszczególnymi wspólnotami jest możliwa i stanowi o bogactwie w różnorodności. Ale jedna celebrująca wspólnota tej różnorodności w zasadzie nie powinna mieć – argumentuje ks. Górzyński.

Kto na pewno nie powinien przyjmować Komunii św. w nowy sposób? Decydującym argumentem powinno być rozważanie, jaki sposób obowiązuje w danej wspólnocie. Według ks. Józefa Górzyńskiego, znaki wspólnotowości są w niej tak istotne, że bez nich liturgia traci tożsamość. Szczególnie w momencie Komunii św., która semantycznie oznacza właśnie wspólnotę.

– Z pewnością Komunii św. do ręki nie powinni przyjmować ludzie, którzy będą tak czynić z niskich pobudek: by urozmaicić sobie liturgię albo żeby się wyróżnić. To najgorsze wyjście z możliwych, bo to, co ma być komunią stałoby się okazją do jej rozbitcia. ■

TRZY WARUNKI

Kard. Józef Glemp wymienia trzy warunki przyjęcia Komunii św. na rękę. Pierwszy z nich to dojrzałość duchowa – wierny musi być bierzmowany. Druga dotyczy sposobu przyjmowania Ciała Chrystusa – „lewa dłoń, podtrzymywana przez prawą, ma być tak wyciągnięta, aby tworzyła jakby patenę lub rodzaj żłóbka, na którym mogłaby być położona Komunia święta. Następnie prawą ręką wierny bierze złożone na lewej dłoni Ciało Pana i wkłada do swych ust niezwłocznie, w obecności kapłana. Ta chwila trzymywania Pana Jezusa we własnych dłoniach jest momentem osobistej adoracji” – czytamy w liście Prymasa Polski.

Trzecim warunkiem jest szczerza i mocna miłość do Jezusa – tylko osoby, które mają taką miłość mogą przyjmować Komunię na rękę. Sam zaś akt przyjęcia Eucharystii musi odbywać się w sposób nabożny, godny i spokojny. ■



MOIM ZDANIEM
KS. DR. JÓZEF GÓRZYŃSKI

W dyskusji o tym, w jaki sposób przyjąć Komunię św. upatruję z nadzieją wielkiej szansy na odnowę liturgiczną wiernych w Polsce. Nawet jeśli ten temat wybija nas z pewnego błogostanu, czy wręcz rutyny – tym lepiej. „Spór” jest w tym sensie opatrnościowy, bo motywuje do pogłębiania świadomości uczestnictwa w liturgii, do mistagogii, jak to określa Ojciec Święty, czyli wchodzenia poprzez znak w tajemnicę wiary. Problem w tym, że liturgia nie jest dostosowywana do wiernych, ale ona powinna formować wiernych, aby w różnych znakach i gestach umieli chwalić Boga i przeżywać Jego obecność. Nie trzeba pracować nad obrzędem, ale nad wiernym. Same zmiany nic nie wnoszą, jeśli człowiek ma zamkniętą percepcję, gdy nie pracuje nad tym, by otworzyć ją na inne rzeczywistości. Największą przeszkodą mogą więc być upodobania własne: gdy ktoś zakłada wyłączność swojego znaku. Nie odważyłbym się jednak nikomu radzić, jak ma przyjąć Komunię. Bo jeśli ktoś pyta „jak”, a nie chce wiedzieć „dlaczego”, prosta rada byłaby uczeniem „manewrów liturgicznych”, tak jak gdyby one same w sobie stanowiły jakąś wartość. A przecież sposób wykonania znaku, jakim jest przyjęcie Komunii św. ma funkcję służebną. Ćwiczenie tylko gestów, bez wyjaśniania ich treści, nie ma sensu. Żywią nadzieję, że tłumacząc znaki, będziemy mieli szansę wnikać głębiej w ich treść.

50 lat PKiN

Dwie strony Pałacu

Ma 42 piętra i chociaż w okolicy coraz wyżej pną się biurowce, jego pozycja najwyższego budynku w Polsce pozostaje niezachwiana. Pałac Kultury i Nauki obchodzi w tym roku 50. urodziny.

Powstał na życzenie Józefa Stalina, jako dar narodu rosyjskiego dla Polski. Żeby nadać mu polski charakter, architekt Lew Rudniew zjeździł okolice Krakowa, Chelma i Zamościa, żeby podpatrzeć „polską architekturę”. Wykonanie jednak było jak najbardziej radzieckie. Przy jego budowie pracowało 3500 radzieckich robotników, dla których specjalnie wybudowano osiedle z kinem, stołówką, basenem. Szesnaście przyplaciło tę budowę życiem. Tempo pracy było iście socjalistyczne. Uroczyste otwarcie gmachu nastąpiło 22 lipca 1955 r. – zaledwie po trzech latach budowy.

Planowano go zburzyć, przerobić na biurowiec albo „opakować” złotem

Po prostu „naj”

Pałac Kultury był najbardziej rozpoznawalnym budynkiem stolicy. To w nim odbywały się ważne zjazdy, spotkania, masowe imprezy kulturalne... Przed nim urządzano manifestacje i pochody pierwszomajowe. Organizowano w nim wesela, a w 1957 r. wybrano Miss Pałacu. 230-metrowy budynek stał się symbolem socjalistycznej propagandy.

Pałac miał też tragiczną kartę – zaledwie rok po oddaniu do użytku, z tarasu widokowego na 30. piętrze zaczęli skakać samobójcy. Pierwszy skoczył Francuz, potem siedmiu Polaków. Wtedy zdecydowano o założeniu krat.

Po upadku socjalizmu Pałac walczył o swoje miejsce. Były plany jego wyburzenia, przebudowy, a projektant Arkadiusz chciał go nawet przemalować na złoty kolor. W 2000 r. ówczesny prezydent Warszawy Paweł Piskorski zafundował Pałacowi najwyższy zegar na świecie. Jego cztery tarcze mają po sześć metrów średnicy.

3288 pomieszczeń

Teraz Pałac to przede wszystkim ogromna liczba biur, instytucji, stowarzyszeń. To Sala Kongresowa, w której odbywają się kon-



TOMASZ GOŁĄB

certy rockowe i ... re-kolekcje. Pałac Młodzieży od wielu już lat przyciąga zdolną i aktywną młodzież licznymi sekcjami i kołami zainteresowań. Kiedyś, żeby się do nich zapisać, trzeba było stać w wielogodzinnych kolejkach. W Pałacu mieszczą się dwa muzea: Techniki i Ewolucji, trzy teatry: Lalka, Studio i Dramatyczny oraz Kinoteka.

W ubiegłym roku Centrum Sztuki Studio im. S. I. Witkiewicza, we współpracy z zarządem Pałacu i kilkoma innymi instytucjami, mieszczącymi się w PKiN, rozpoczęło zbierkę pamiątek związanych z Pałacem. Pod koniec lutego tego roku odbyła się druga edycja. Ekspozycja zostanie przedstawiona na specjalnej wystawie, która towarzyszyć będzie obchodom jubileuszu.

– Zgłosili się do nas głównie starsi pracownicy Pałacu – mówi Robert Jasiński, organizator zbiórki. – Przyniesli zdjęcia ze starych albumów, pałacowe gadżety, znaczki, plakaty, pocztówki...

Święty przed Pałacem

Jednak historia Pałacu toczyła się także poza jego murami. To przed nim odbywały się manifestacje, pochody. Na pl. Defilad dwukrotnie przemawiał do warszawiaków Jan Paweł II, podczas pielgrzymek do

Nadal nie ma pomysłu, jak zagospodarować stołeczny symbol komunizmu

Polski w 1987 r. oraz w 1991 r. W czasie tej ostatniej wizyty przed pałacem Papież beatyfikował sługę Bożego Rafała Chylińskiego.

– Chcieliśmy zaapelować do czytelników, by wypożyczyli nam pamiątki z tych spotkań: zdjęcia, okolicznościowe kartki... – mówi Jasiński.

Organizatorzy zbiórki obiecują, że po zakończeniu wystawy wszystkie eksponaty zostaną zwrócone właścicielom. Jednak przedmioty materialne to nie wszystko. Robert Jasiński szuka także ludzi związanych z Pałacem i jego historią. Nagrywa na taśmie filmowej opowieści, wspomnienia, które mogłyby ukazać Pałac także od innej strony, bardzo osobistej. Planuje stworzenie filmu dokumentalnego.

– Chciałbym przedstawić historię tej budowli poprzez losy konkretnych ludzi – tłumaczy Jasiński. – Pokazać dwoistość Pałacu: propagandę, jaka mu kiedyś towarzyszyła, i zwyczajne życie, które toczyło się obok wielkich wydarzeń. Zderzyć mit z codziennością.

JOANNA JURECZKO-WILK

Wszyscy, którzy chcieliby się podzielić wspomnieniami lub pamiątkami związanymi z PKiN mogą skontaktować się z Robertem Jasińskim z Galerii Studio, tel. 656-69-91.



TOMASZ GOŁĄB

Włosi o swojej i polskiej historii

Zbiory, które warto mieć w Warszawie

Po monumentalnej książce Anglika o Powstaniu Warszawskim, po świetnie napisanej przez Amerykanów historii polskich lotników, pałeczkę przejęli Włosi.

W Muzeum Historycznym Warszawy przygotowali znakomitą wystawę „Z ziemi włoskiej do Polski”, poświęconą walkom 2. Korpusu Polskiego w regionie Marche we Włoszech. Okazuje się, że mieszkańcy nie tylko pamiętają polskich żołnierzy, ale do tej pory są im ogromnie wdzięczni. Dowodem jest chociażby zainteresowanie samego prezydenta Włoch Carlo Campiiego, który objął osobisty patronat nad wystawą. Szczegóły opracowały władze regionu Marche, które wypożyczyły z Instytutu Polskiego i Muzeum im. Gen. Sikorskiego w Londynie prawie 200 zdjęć, powiększając je do rozmiarów plakatowych. Wcześniej przejrano skrupulatnie aż 9 tysięcy fotografii stanowiących archiwum londyńskich placówek. Przy tej okazji odezwały się głosy, że warto wykonać reprodukcje zdjęć z wystawy i w ten sposób wzbogacić zbiory placówek w Polsce. Prezydent Warszawy Lech Kaczyński obiecał, że będzie o tym myślał.

Większość zdjęć prezentowanych w warszawskim muze-



RYSZARD RZEPICKI

um nie było dotąd publikowanych. Przedstawiają nie tylko chwile walki, ale też codzienne życie żołnierzy: gotowanie, prasowanie bielizny, naukę. Twarze roześmiane, można powiedzieć – szczęśliwe. Czy sprawiły to włoskie niebo i słońce, czy może bliskość końca wojny i zwycięstwa nad Niemcami?

A przecież walki były zaciekle i pełne ofiar. W najbardziej znanej bitwie o Monte Cassino zginęło prawie tysiąc polskich żołnierzy. Po dwóch zaledwie miesiącach od tamtych walk Pola-

Było co powspominać podczas zwiedzania...

cy zdobywali Ankonę – stolicę regionu Marche. Zajęcie portu ułatwiło potem przełamanie linii Gotów. Wystawa poświęca dużo miejsca właśnie walkom o Ankonę, które zawsze pozostawały w cieniu zwycięstwa pod Monte Cassino, mimo że miały ogromne znaczenie dla sytuacji na włoskim froncie.

Na wernisaż wystawy przybyli przedstawiciele władz Warszawy, historycy, duchowieństwo z Księdzem Prymasem i pralatem Zdzisławem Peszkowskim na czele (walczył w 2. Korpusie) oraz

komatanci. Ale byli też obecni młodzi miłośnicy historii, w tym członkowie klubu miłośników 2. Korpusu Polskiego. Byli ubrani w mundury tej formacji, a pod budynkiem muzeum przyjechali historycznymi jeepami – willysami, którymi poruszali się polscy oficerowie. Szkoda tylko, że nie mogła tego zobaczyć Irena Anders, wdowa po dowódcy Korpusu – gen. Władysławie Andersie.

Wystawę można oglądać w Muzeum Historycznym m.st. Warszawy do 28 marca, potem pojedzie do Częstochowy, a następnie do Krakowa. **AW**

XX Festiwal Niepokalanów 2005

Wstańcie, chodźmy!

Takie motto towarzyszy tegorocznemu festiwalowi filmów i programów katolickich Niepokalanów 2005. Jeszcze do 31 marca można zgłaszać produkcje do konkursu.

Jubileuszowa impreza odbędzie się od 23 do 29 maja, a jej honorowym gościem będzie kard. Józef Glemp, Prymas Polski. Nadesłano już 136 filmów oraz 73 programy radio-

we i 5 programów multimedialnych z 19 krajów świata, m.in. z Australii, Belgii, Białorusi, Francji, Irlandii, Indii, Indonezji, Kanady, Meksyku, Madagaskaru i USA. Warunki, jakie muszą spełniać programy i filmy wraz z formularzami zgłoszonymi można znaleźć na stronie www.warszawa.org.pl/niepokalanow. To jedyna impreza na świecie, gdzie katolickie jury ocenia nadesłane dzieła filmo-

we, radiowe i multimedialne. Dla wielu twórców nagrody na festiwalu były początkiem sukcesów ogólnokrajowych, otwierając drzwi do pracy dla telewizji i kina polskiego. W festiwalu brały udział produkcje między innymi takich autorów jak Maciej Pieprzyca, Magdalena Piekorz, Paweł Woldan. Ten ostatni kilkakrotnie zdobywał Grand Prix – w ubiegłym roku za film dokumentalny „August Kardy-

nał Hłond”. Festiwalowi towarzyszy odbywający się w Warszawie „II Polonijny Przegląd Twórczości Audiowizualnej”. Do 23 maja w stolicy działa też przy Katolickim Stowarzyszeniu Filmowym Biuro Festiwalu – ul. Barska 2; tel./fax 823 44 89; e-mail: festiwal@waw.org.pl. Biuro jest czynne w poniedziałki w godz. 15.00–19.00, a w środy w godz. 10.00–14.00. **■**

PANORAMA PARAFII

Parafia św. Marka w Dąbrowie Leśnej

Udana dekada

Nie byłoby parafii św. Marka, gdyby Prymas Polski nie podróżował samochodem.

Kard. Józef Glemp przejeżdżał kilkanaście lat temu niedaleko, drogą do Nowego Dworu...

Zwrócił wówczas uwagę, że nie można pozwolić na to, by mieszkańcy Dąbrowy Leśnej narażali życie, idąc do kościoła św. Małgorzaty w Łomiankach. Musieli bowiem przekraczać bardzo ruchliwą „wylotówkę” w kierunku Gdańska, na której co roku ginie kilkanaście osób. Gdy w 1992 r. bp Marian Duś, odpowiedzialny za sprawy budowy sakralnych, pokazywał ks. Andrzejowi, wikariuszowi z Łomianek, przyszłą parafię, działkę u zbiegu ulic porastały chaszczce. Rok później, w kaplicy były już odprawiane pierwsze Msze św., a mieszkańcy, którzy bardzo zaangażowali się w budowę, patrzyli z dumą na swój pierwszy kościół. Ks. Andrzej Kostrzębski kilka tygodni temu złożył jednak w starostwie podanie o pozwolenie na budowę nowej świątyni, zaprojektowanej przez młodych architektów: przestronnej, z dużą ilością szkła i klejonego drewna wkomponowanego w żelbetową konstrukcję i miejscowy krajobraz. Bo kościół w tym miejscu planowano

od początku, czyli od dekady.

– Proszę przyjechać za kilkanaście lat, to pokażę już gotowy – żartuje proboszcz.

Ale nie do końca. Dostrzega bowiem, że stopa życiowa części jego parafian w ostatnich latach znacznie się obniżyła. Ci, którzy prowadzili dobrze prosperujące małe i średnie firmy, coraz częściej mówią o problemach finansowych. Owszem, Dąbrowa pozostaje bardzo elitarną okolicą, do której sprowadzić mogą się ludzie wystarczająco bogaci, by wyłożyć 80 dolarów za metr kwadratowy ziemi. Ale już byłym pracownikiem Huty bieda niekiedy puka do drzwi. Jedni i drudzy siadają jednak w tych samych ławkach kościoła. W świątyni spotkać można dyrektorów firm, adwokatów, przedsiębiorców, a także... Romana Giertycha. W działalność Akcji Katolickiej zaangażowany jest m.in. burmistrz Łomianek, Lucjan Sokołowski z żoną.

Dzięki wysiłkom członków Akcji powstała na przykład parafialna biblioteka, gromadząca około tysiąca woluminów. Kilkudziesięciu wiernych korzysta z encyklik, literatury religijnej, poradników i wydawnictw albumowych.

W parafii aktywnie działają także: Wspólnota Krwi Chrystusa, Żywy Różaniec, Służba Porządkowa „Totus Tuus” oraz ministranci i bielanki, nad którymi kompetentną opiekę roztacza Marta Jaworska,



TOMASZ GOŁĄB

katecheta i animatorka młodzieży. Od jej działalności zależy wiele, bowiem w parafii nie ma ani jednej szkoły. Wszystkie grupy parafialne aktywnie uczestniczą w parafialnym święcie, 25 kwietnia.

Wyjątkowy charakter odpustowi nadaje nie tylko fakt, że od pięciu lat członkowie Akcji Katolickiej starają się zorganizować festyn parafialny z prawdziwego zdarzenia, ściągając na przykościelny plac zabawki dla dzieci, zjeżdżalnie, muzykę i małą gastronomię. Tradycją parafii stała się obecność w tym dniu kapłanów archidiecezji o imieniu Marek. Tegoroczny odpust będzie wyjątkowy także dlatego, że parafianie będą świętować dziesięciolecie swojej parafii.

TOMASZ GOŁĄB



KS. ANDRZEJ KOSTRZĘBSKI

Ur. w 1952 r. w Emilianowie, święcenia kapłańskie przyjął z rąk kard. Stefana Wyszyńskiego w 1978 r. Był wikariuszem w Rzeczycu, Makowie k. Skierniewic, w parafii Miłosierdzia Bożego w Legionowie, w Klembowie, Otwocku-Śródborowie, w par. Niepokalanego Poczęcia NMP na Wrzecionie oraz w par. MB Królowej Świata na Ochocie. Od 1994 r. proboszcz parafii w Dąbrowie Leśnej.

Parafia św. Marka obchodzi w tym roku swoje dziesięciolecie

OKIEM PROBOSZCZA

Początki wspólnoty parafialnej św. Marka Ewangelisty w Dąbrowie Leśnej łączą się ściśle z byłym Domem Dziecka przy ul. Pionierów. To w nim została odprawiona pierwsza Msza św. dla okolicznych mieszkańców. Dąbrowa pozostaje dość zwartym osiedlem, choć w ostatnich latach nieco zmienia się. Wśród wiernych jest coraz więcej osób z wyższym wykształceniem, o wysokim statusie społecznym, a także majątkowym. Niestety – jak można się domyślać – nie zawsze idzie to w parze z zaangażowaniem religijnym. Realizując dziś duszpasterskie plany, wpatruję się jednak w to, co robił dwa tysiące lat temu Pan Jezus. A on nikogo nie zostawił poza swoim oddziaływaniem. Staram się więc docierać do wiernych – także tych, którzy nie chodzą do kościoła – dobrocią, kulturą, taktem. I czekam. Od czegoś trzeba zacząć...

Zapraszamy do kościoła

- W niedziele: godz. 9.00, 11.00, 18.00
- W dni powszednie: godz. 18.00

GOŚC WARSZAWSKI

warszawa@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Mokotowska 43, 00-551 Warszawa
tel./faks (22) 621 57 99, 629 02 67
Redagują: ks. Marcin Brzeziński – dyrektor oddziału,
Joanna Jureczko-Wilk, Tomasz Gołąb, Alicja Wysocka